

Maciej Holko

Politechnika Warszawska, Wydział Administracji i Nauk Społecznych, Plac Politechniki 1,
00-661 Warszawa, e-mail: maciejholko@gmail.com

KONTROWERSJE WOKÓŁ TEORII ROZWOJU REGIONALNEGO

Streszczenie: Każda teoria mikroekonomiczna musi być osadzona w ramach kształtowanych przez rzetelny model makro gospodarki. Takie ramy daje nauka ekonomii politycznej, a na potrzeby tego artykułu zaliczymy do niej paradygmat klasyczny (Smith, Ricardo, Marks, Sraffa, Pasinetti) oraz kaleckistowską wersję nurtu keynesowskiego. Tak rozumiana ekonomia polityczna jest zasadniczo odmienna od paradygmatu neoklasycznego. Spojrzenie przez pryzmat tej ekonomii na neoklasyczne teorie rozwoju zapewnia podstawę do krytyki oraz do postawienia następującej tezy: ekonomia polityczna lepiej niż neoklasyczna pozwala opisać i zrozumieć współczesne procesy rozwoju regionalnego; podstawową rolę w rozwoju odgrywa państwowa (rządowa) polityka przemysłowa i edukacyjna, natomiast samorządy mogą pełnić rolę pomocniczą.

Słowa kluczowe: ekonomia polityczna, paradygmat klasyczny, teoria rozwoju regionalnego.

CONTROVERSIES REGARDING THE THEORY OF REGIONAL DEVELOPMENT

Summary: Neoclassical economists usually think of “microfoundations” before they come to macroeconomics. We claim exactly the opposite: every microeconomic theory should be grounded in a credible macroeconomic model. Such a model may be the classical paradigm and Kaleckian economics, which are fundamentally different from the neoclassical paradigm. Thus, we will prove the following thesis: political economy is better than the neoclassical theory at describing and explaining contemporary regional development processes. State policy has a fundamental role to play in shaping regional development, while local authorities may perform an auxiliary function.

Keywords: classical paradigm, political economy, regional development theory.

Współczesne teorie ekonomiczne pochodzą z tzw. neoklasycznej syntezy, w której dominuje podejście mikroekonomiczne – „rynkowe”. Jednostki ludzkie, przedsiębiorstwa i regiony traktuje się jak uczestników rynku konkurujących o względy drugiej strony. Nowe i modne ostatnio podejście behawioralne, czy też neoinstytucjonalne, przeniosło ciężar analizy rynku o szczebel niżej, koncentrując się na pojedynczych transakcjach, motywach ludzkich zachowań i dostępie do informacji (zatem doskonale mieści się w nurcie neoklasycznym). Podobnie jest z teorią wyboru publicznego. Nie trudno zauważyć, jak wiele nagród im. A. Nobla przyznano twórcom wymienionych teorii, co jest miernikiem ich domi-

nacji. Ekonomia głównego nurtu, w której przeważa podejście z pogranicza mikroekonomii, zarządzania i psychologii, ogranicza zdolność pojmowania procesów i zjawisk w szerszym kontekście, niekiedy zaciemnia rzeczywistość, zamiast ją wyjaśniać. Standardowe teorie wzrostu i oparte na nich teorie rozwoju regionalnego poprzestają na opisie fragmentu rzeczywistości, przy czym często jest to opis powierzchowny, pomijający istotę globalnej, kapitalistycznej gospodarki.

Teoria wzrostu według klasyków i M. Kaleckiego

Klasyki ekonomii – zainteresowani rozwojem gospodarki – byli makroekonomistami stosującymi podejście dynamiczne, uwzględniające zmiany w czasie. Nie tracili też z oczu instytucji systemu kapitalistycznego – w szczególności prowadzili analizę przy założeniu, że społeczeństwo dzieli się na klasy.

Przyczyną bogactwa narodu jest praca, a ściślej wydajność pracy oraz relacja pracy produkcyjnej do nieprodukcyjnej¹. Obydwa te czynniki zależą ostatecznie od akumulacji kapitału. Akumulacja kapitału generuje produkcyjne zatrudnienie, ponadto wraz ze zwiększaniem specjalizacji pracy (i wynalazczości) i rozległości rynku tworzy współzależny proces zwiększający wydajność pracy. Z tego punktu widzenia nie jest obojętne, na jaki cel są wykorzystywane te dochody, które nie muszą być przeznaczane na (natychmiastową) konsumpcję. Dotyczy to głównie wysokich dochodów z tytułu własności, które trafiają do posiadaczy zasobów. Mogą one być wykorzystane na akumulację kapitału, co jest preferowane, albo na usługi pracowników nieprodukcyjnych (np. służbę domową) lub luksusowe towary. Najgorszym z możliwych zastosowaniem jest to ostatnie, ponie-

¹ Praca produkcyjna tworzy/powiększa wartość i służy akumulacji/reprodukcji. Pracownicy nieprodukcyjni mogliby zaprzestać świadczenia swoich usług, a wartość produkcji nie uległaby zmniejszeniu. Korzystają oni zatem z transferu dóbr wypracowanych przez resztę społeczeństwa. U Sraffy praca nieprodukcyjna ucieleśniona jest w produktach niepodstawowych, które w najlepszym przypadku odtwarzają siebie same (np. konie wyścigowe, pawie). Koncepcja pracy produkcyjnej i nieprodukcyjnej przydaje się do uchwycenia związku między podziałem dochodu (między klasy społeczne) a akumulacją kapitału: przedsiębiorcy akumulują dochody (stwarzając popyt na pracę produkcyjną), a właściciele ziemscy i rentierzy – nie (stwarzając popyt na pracę nieprodukcyjną). Zwolennikiem tej koncepcji byli: Schumpeter (piszący, że kredyt konsumpcyjny nie wpływa na rozwój, tak więc praca bankiera/bankowca nie jest produkcyjna, a jego wynagrodzenie jest wyłącznie transferem), Keynes (zwolennik „eutanazji rentiera” i krytyk spekulacji giełdowych), Kalecki. Trudności w precyzyjnym oddzieleniu pracy produkcyjnej (mającej związek z akumulacją, innowacjami, reprodukcją) od nieprodukcyjnej nie podważają tego podziału. Nie należy też mylić produktywności pracy (kategorii obiektywnej) z jej użytecznością, będącą kategorią subiektywną. Na zdolność do reprodukcji nie wpływa np. ograniczenie: (1) sektora usług reklamowych (użyteczność pracy specjalistów od marketingu polega na tym, że potrafią przekonać audytorium o użyteczności produktów korporacji), (2) uposażeń sportowców i celebrytów telewizyjnych, (3) produkcji brylantów. Negowanie podziału pracy na produkcyjną i nieprodukcyjną (Blaug 1994) zdaje się stać w sprzeczności z rodzącą się teorią rozwoju zrównoważonego (która neguje prymat wzrostu i adekwatność PKB jako miary dobrobytu, oraz opowiada się za ograniczeniem konsumpcjonizmu i marnotrawstwa). Oznaczałoby to, że ekonomia rezygnuje z teorii wartości, przestaje być nauką moralną (społeczną) przedstawiającą sądy wartościujące i odrzuca dorobek wielkich ekonomistów.

waż w najmniejszym stopniu generuje produkcyjne zatrudnienie (Smith 1954; Ricardo 1957).

D. Ricardo miał zatem sporo racji, twierdząc, że celem ekonomii politycznej jest zbadanie praw rządzących podziałem wytworzonej wartości (bogactwa – dochodu) oraz wpływu tych praw na produkcję. Przyjmując, że płace wydatkowane są na dobra utrzymania (tak aby liczebność klasy robotników nie uległa zmianie), pochodzące z rolnictwa, doszedł do kluczowego wniosku: stopa zysku i akumulacji (jako że akumulują wyłącznie kapitaliści) zależy od efektywności rolnictwa (a dokładniej – od wydajności pracy na najgorszym gruncie, czyli od ilości czasu pracy niezbędnego do wytworzenia jednostki żywności). Stopa zysku jest nadwyżką czasu pracy robotników ponad czas niezbędny do wytworzenia dóbr „płacowych”, którą można wykorzystać na akumulację. O akumulacji i rozwoju decyduje więc dział produkujący dobra pracowniczej konsumpcji, a cokolwiek dzieje się w sektorach dóbr zbytku, nie ma to wpływu na akumulację (dobra te nie są bowiem kupowane z płac). Najwłaściwszą miarą bogactwa jest dochód netto, czyli dochód brutto pomniejszony o płace. Akumulacja jest dobrodziejstwem dla bogactwa i należy popierać wszystko to, co jej służy, w szczególności należy taniej produkować dobra „płacowe” (oraz, ponieważ renta gruntowa jest dochodem klasy próżniaczej (Smith 1954), należy opodatkowywać majątki ziemskie, tak aby zwiększać zyski – przekierować strumień pracy z produkcji dóbr luksusowych na akumulację). Robotnicy, ich praca i spożycie, są potrzebni w kapitalizmie, żeby dostarczać dobra konsumpcyjne finansowane z dochodu netto (czyli z własności), a płace są kosztem uzyskania tego dochodu. Akumulacja jest zatem środkiem ograniczania tego kosztu, służy do zmniejszania sumy płac i liczby pracowników (mechanizacja ogranicza ich liczbę, ponieważ dzięki niej wytworzenie dóbr potrzebnych właścicielom wymaga mniejszej ilości pracy). Nie ma znaczenia, czy krajowy dochód netto jest wytwarzany przez 10 czy 1 mln ludzi (Ricardo 1957).

Przedstawiona pokrótce teoria podziału i wzrostu została skorygowana przez K. Marksa²: kapitalizm jest ustrojem permanentnego bezrobocia, które utrzymuje płace na poziomie pozwalającym osiągnąć zadowalające zyski. Czynniki

² W reakcji na klasyczną i marksowską teorię wartości, podziału i wzrostu nastąpiła „rewolucja marginalna”. Otworzyła ona drogę dla nowego paradygmatu – neoklasycznego (jeśli teoria klasyczna uzyskała swą ostateczną, spójną postać w systemie Ricarda i Marksa, a sformalizowaną w postaci matematycznej u Sraffa, to szkołę neoklasyczną należałoby raczej nazywać antyklasyczną). Począwszy od tej „rewolucji”, wartość jest „dziełem” rynku: podaży-kosztów produkcji oraz popytu, czyli użyteczności krańcowej. Jednolita teoria ekonomiczna poprzedników rozpada się na kawałki, a podejmowane przez klasyków problemy dynamiki gospodarki i związane z tym współzależności ustępują miejsca statycznej, bezczasowej analizie dochodzenia do równowagi na poszczególnych rynkach (teoria równowagi cząstkowej). Tracimy z oczy całość problematyki i pozostaje tylko powierzchnia – konkurencyjny rynek i problem racjonalnego wykorzystania zasobów. Pomija się kwestię podziału i techniczną stronę procesu produkcji. „Kontrewolucja keynesowska” została włączona do paradygmatu głównego nurtu, tak powstała tzw. synteza neoklasyczna: połączenie marshallowskich „zasad ekonomiki” z Hicksa–Samuelsona uproszczoną (i wypaczoną, chodźi bowiem o model IS-LM; zob. Robinson 1973; Pasinetti 1974) wersją „ogólnej teorii”. Nurt ten meandrował, tworząc kolejne odmiany poglądów (monetarystym, nowa szkoła klasyczna, szkoła realnego cyklu koniunkturalnego, neokeynesizm); ze względu na jego pochodze-

sprawczymi bezrobocia są (1) innowacje i (2) akumulacja kapitału (co powoduje wzrost wydajności pracy i obniżenie wartości dóbr „płacowych”), oraz (3) wydłużanie czasu pracy, (4) narzucanie wyższej intensywności pracy, jak również (5) cykliczne kryzysy (Marks 1968)³.

Już w czasach Ricarda zauważono, że pieniądź nie jest tylko smarem poruszającym kołobieg gospodarki, lecz odgrywa w niej aktywną rolę. Emisja pieniądza kredytowego stwarzanego przez banki przyczynia się do wzrostu, ale najbardziej wzbogaca elitę ekonomiczną i ostatecznie powoduje wydłużenie czasu oczekiwania między uzyskaniem dochodu a wydatkowaniem go (oszczędzanie), co skutkuje kryzysem podkonsumpcji (nadprodukcji) i prowadzi do niepełnego wykorzystania mocy wytwórczych, dezinwestycji i bezrobocia. Akumulacja nie zależy zatem od zysków i płac (i, ostatecznie, od liczby ludności i efektywności rolnictwa), jak twierdził Ricardo. Poprawny okazuje się związek odwrotny, mianowicie to akumulacja, wydatkowanie pieniędzy na kapitał, decyduje o wielkości produkcji, zatrudnienia, płac i zysków; popyt decyduje o wielkości produkcji. Prekursorem takiego podejścia był J.C.L. Sismondi, rozwinął je Marks (1968), a po nim M. Kalecki i J.M. Keynes. Powrót do badania zagadnień dynamiki gospodarczej kapitalizmu zawdzięczamy Kaleckiemu, który wcześniej niż sam Keynes wykazał wszystkie jego istotne tezy, tworząc oryginalną teorię cyklu koniunkturalnego i wzrostu (a potem teorię podziału⁴ oraz pieniądza i procentu⁵). Na podstawie kilku upraszczających założeń Kalecki doszedł do wniosku, że wzrost gospodarki (i zatrudnienie) jest skutkiem akumulacji podejmowanej przez kapitalistów: ich zyski będą zależeć od wcześniej dokonanych zamówień inwestycyjnych, są zatem – jako klasa – panami swojego losu. Robotnicy zależni

nie i metody analizy nazywam je zbiorczo nurtem neoklasycznym (Snowden Vane, Wynarczyk 1998).

³ Marks (1968) wykazał, że to akumulacja jest czynnikiem określającym płace i bezrobocie, a nie – jak twierdził Ricardo – liczba ludzi i płace określają zyski i akumulację. Marksa należy zatem uznać za pioniera teorii koniunktury sformułowanej później przez Kaleckiego i keynesistów.

⁴ Tworząc teorię podziału, Kalecki przyczynił się do rozwoju teorii konkurencji niedoskonałej i włączył jej elementy do makroekonomii. Rozwój monopoli i oligopoli musiał wywrzeć wpływ także na teorie rozwoju regionalnego, w teoriach neoklasycznych jest on prezentowany odmiennie niż w ekonomii politycznej.

⁵ Teoria Kaleckiego–Keynesa wymagała zupełnie nowej teorii pieniądza-kredytu i procentu: podaż pieniądza jest elastyczna za sprawą banków komercyjnych emitujących kredyty i dopasowuje się do warunków koniunktury określanych przez popyt. Stopa procentowa powinna być jak najniższa, choć nie jest ona czynnikiem decydującym o inwestycjach i oszczędnościach oraz doprowadzającym do ich zrównania. To inwestycje – *I* stwarzają dochody i oszczędności – *O*, a zrównanie *O* z *I* następuje dzięki zmianie dochodu. Kluczowym czynnikiem jest zatem przewidywana przez przedsiębiorców rentowność kapitału, a stopa procentowa jest tylko kryterium odsiewającym inwestycje o zbyt małej rentowności. W systemie Kaleckiego–Keynesa bank/rentier przejął w pewnym stopniu rolę włościanina z systemu Smitha–Ricarda (tzn. rolę próżniaka otrzymującego za nic udział w dochodzie społecznym). Stąd krytyka Keynesa i słynna przepowiednia „eutanzji rentiera” (Keynes 1985, s. 408). W tym kontekście należy dodać, że misją dziejową kapitalizmu jest „eutanzja robotnika” – co zapowiadał już Ricarda – a nie rentiera. Dodatnia stopa procentowa jest tak długo akceptowana, ponieważ po potrąceniu procentu wzrost gospodarczy pozostawiał wystarczającą część dochodu do podziału między kapitalistę a robotnika. Gdyby było inaczej, system zostałby obalony (Robinson 1973, s. 87).

są natomiast od kapitalistów, ich płace stanowią resztę po potrąceniu zysków. Antyricardijskie, ale marksowskie było zanegowanie prawa Saya (w odniesieniu do kapitalistów, gdyż w przypadku robotników ciągle zachowuje ono ważność) oraz wykazanie, że w krótkim okresie popyt w gospodarce określa podaż (Kalecki 1980).

Niezwykle ważną i udaną próbę przywrócenia klasycznego paradygmatu podjął P. Sraffa. Rozwiązał problem mierzenia wartości (względnych) poprzez skonstruowanie pomocniczego miernika w postaci towaru obrachunkowego (złożonego z podstawowych, reprodukowalnych towarów, tak aby zachować stałe proporcje między nakładami a efektami w całym systemie gospodarczym), który pozwala przejść do ilości pracy jako poprawnego miernika. Tym samym Sraffa zrehabilitował metodę Ricarda i Marksa, służącą określanii długookresowych cen równowagi wyłącznie na podstawie stosunków i techniki produkcji (z wyłączeniem popytu i teorii użyteczności marginalnej) oraz potwierdził ich wnioski dotyczące teorii podziału (Sraffa 1965). Bazując na tym osiągnięciu, jego następcy (L. Pasinetti, P. Garegnani) zanegowali neoklasyczną teorię kapitału i procentu, rozwijając jednocześnie własną teorię (zob. Pasinetti 1981)⁶. Teoria kapitału i procentu ściśle wiąże się z teorią wartości, podziału i wzrostu. Jednakże osiągnięcia Sraffy i jego następców nie doprowadziły do zmiany paradygmatu w ekonomii, do zmiany sposobu nauczania i pisania podręczników (nie zostały też uwzględnione przez gremium przyznające nagrodę im. A. Nobla). W ramach ekonomii głównego nurtu rozwijano neoklasyczną syntezę, koncentrując się na takich zagadnieniach, jak: wymiennosc między inflacją a bezrobociem (tzw. krzywa Philippsa), hipoteza racjonalnych oczekiwań i efektywności rynków, teoria realnego cyklu koniunkturalnego. Dopiero ostatni kryzys pobudził ekonomistów do refleksji, którą podjęli głównie neokeynesiści⁷.

⁶ Problem sprowadza się do miernika kapitału (Sweezy 1957). W teorii neoklasycznej ignoruje się konieczność liczenia kapitału (na poziomie całej gospodarki) miarą „odporną” na zmiany w podziale dochodu między płace i zyski, a także powiązaną w sposób znany i stały z wartością mierzonoj kapitału (Garegnani 1967). Problem ten rozwiązał Sraffa, dowodząc, że czas pracy jest właściwą miarą wartości, w tym kapitału (ograniczonego jednakże wyłącznie do tzw. kapitału obrotowego). Jego model prowadzi do potwierdzenia wniosków Ricarda i Marksa w odniesieniu do teorii podziału i stopy zysku. Na bazie modelu Sraffy w latach 60. XX w. rozgorzała dyskusja na temat teorii kapitału i procentu. Pasinetti i Garegnani odnieśli zwycięstwo nad neoklasykami, co uznał także ich prominentny przedstawiciel – Samuelson, a potem – R.E. Lucas. Taki obrót sprawy oznaczał zanegowanie neoklasycznej teorii funkcji produkcji, teorii wzrostu, kapitału i procentu a zarazem – całego paradygmatu (Harcourt 1975; Osiatyński 1978).

⁷ Ekonomisci głównego nurtu tak długo tkwili w błędnym paradygmacie i go rozwijali, ponieważ było to dla nich opłacalne, byli beneficjentami systemu (Heilbroner 1985, s. 112–113). Można przewidywać, że anonsowana obecnie zmiana paradygmatu przebiegnie zgodnie ze schematem raz już przewidzianym w odniesieniu do ekonomii keynesowskiej: „ogólna teoria” została uznana za szczególnie przypadek teorii neoklasycznej i wchłonięta przez główny nurt, nieznacznie i na krótko tylko zmieniając jego bieg. Ekonomisci syntezy neoklasycznej ignorowali teorie wychodzące od Kaleckiego, Robinsona, Sraffy, Minsky’ego, Toporowskiego, ponieważ były one nie do zaakceptowania dla elit polityczno-biznesowych. Elity te potrzebują obecnie czegoś podobnego do teorii Keynesa, czegoś, co nie zakłóci ich ekonomicznych interesów. Zmiana paradygmatu – o ile nastąpi – będzie wynikiem społecznego protestu, nie można jednak wiele sobie po tym obiecywać, zważywszy na całe dziesięciolecie wadliwej edukacji ekonomicznej.

Podsumowując, wzrost produkcji i rozwój w kapitalizmie jest skutkiem: postępu technicznego – akumulacji kapitału – specjalizacji pracy, własności i dążenia do zysków, upowszechnienia wymiany towarów za pośrednictwem pieniądza, utowarowienia pracy. Kluczowym elementem jest praca obdarzona rozszerzającą się w społeczeństwie wiedzą (technologią), która akumuluje się w kapitale, tj. w coraz nowocześniejszych maszynach.

Teorie rozwoju regionalnego w ekonomii politycznej

Klasyki angielscy, w szczególności A. Smith, uważali, że swoboda działalności gospodarczej i ograniczanie roli państwa (i jego nieprodukcyjnych wydatków) będą skutkowały zrównoważonym rozwojem i harmonią między klasami, choć jednocześnie nie wahali się proponować polityki dochodowej (opodatkowanie renty gruntowej) i handlowej. Równowadze rynków miało towarzyszyć pełne zatrudnienie i zrównoważenie przestrzenne zarówno w skali kraju, jak i świata: Smith twierdził, że warunkiem rozwoju kraju jest rozwój terenów wiejskich i rolnictwa, tzn. wzrost produkcji ponad własne utrzymanie i wzrost zapotrzebowania na dobra rzemiosła/przemysłu. Tylko wtedy rozwiną się miasta, w których skupia się przemysł. Smith zalecał inwestowanie kapitału przede wszystkim w rolnictwo (uważając, że w tej sferze praca jest najbardziej produkcyjna, korzysta bowiem z darmowych sił przyrody) i był przeciwnikiem wywozu kapitału przemysłowego (Smith 1954).

Ricardo skorygował ten pogląd, twierdząc, że nie ma powodu rozwijać produkcji żywności w niezbyt sprzyjających warunkach klimatu angielskiego. Jeśli na świecie produkuje się tanie zboże, to Anglia powinna je importować, co doprowadzi do obniżenia rent gruntowych (jeśli efektywność pracy rąk angielskich uprawiających ziemię jest niska, to powoduje wysoką cenę płodów i wysoką rentę) i płac, a zarazem do powiększenia zysków i akumulacji kapitału. Anglia powinna stać się liderem w produkcji maszyn i eksporcie produktów wytwarzanych maszynowo i w ten sposób efekt niewielkiej ilości pracy będzie mogła wymienić na produkty rolnicze (utrzymanie robotników) wymagające większej ilości pracy (Ricardo 1957⁸; dlatego też klasycy promowali wolny handel, tworząc teorie przewag absolutnych i względnych). Zgodnie z tym zaleceniem przemysłowe metody produkcji opanowują również rolnictwo angielskie, a ponadto stwarzają zapotrzebowanie na pracowników w miastach, następuje więc odpływ ludzi ze wsi do miast. Nawet jeśli wieś jest biedniejsza od miasta, to transfery prywatne (rodzinne) oraz w ramach pomocy państwa redukują tę różnicę (rolnicy, o ile posiadają odpowiednią ilość ziemi, nie są uzależnieni od popytu na ich usługi, nie ponoszą zatem ryzyka bezrobocia, tak jak robotnicy miejscy). Fundamentem rozwoju jest industrializacja, która nierozzerwalnie łączy się ze wzrostem wiedzy.

Neoklasyki przejęli od poprzedników zalecenia wolności gospodarczej i nieingerowania państwa, również w zakresie handlu zagranicznego, z pominięciem pozostałej części teorii klasyków. Zresztą nie wszyscy klasycy opowiadali się za lese-

⁸ Takie „ricardiańskie” zalecenia wydawał znacznie wcześniej J. Hales (1958).

feryzmem, np. Sismondi uważał, że kapitalizm powoduje kryzysy podkonsumpcji (wraz z faworyzowaniem dużych fabryk i ich właścicieli) oraz że nierównowaga będzie też dotyczyć rozwoju regionalnego: wzrost angielskiej dominacji w produkcji maszyn włókienniczych i sukna wprawdzie pomaga angielskim robotnikom, ale we Francji powoduje upadek producentów i wzrost bezrobocia. Tym śladem podążyli H. Carey⁹ i F. List, postulując narodową politykę gospodarczą (również J.S. Mill był gotów zrobić wyjątek dla ochrony, „młodego”, rodzimego przemysłu). List twierdził, że kraje, które najwcześniej weszły na drogę uprzemysłowienia (i dysponowały dużym rynkiem i zasobami lub koloniami), uzyskiwały przewagę nad resztą i dopiero od tego momentu otwierały swój rynek i promowały „wolny” handel. Konkurowanie z najsilniejszymi producentami przemysłowymi jest w takich warunkach niemożliwe; „wolny rynek” daje wolność liderom, lecz wymusza podległość na pozostałych krajach, regionach i ich mieszkańcach, narzucając im rolę dostawców taniej żywności, surowców i siły roboczej.

Kolejnymi krytykami stosunków międzynarodowych był Marks, J.A. Hobson i R. Luksemburg – wszyscy oni w swoich pracach zwracali uwagę na imperialną politykę krajów najbardziej wówczas rozwiniętego kapitalizmu. Na drodze podboju gospodarczego i militarnego mocarstwa narzucały reszcie państw kształt stosunków handlowych i wpływały w ten sposób na ich rozwój.

Kontynuatorami Careya, Lista i krytyków imperializmu byli uczestnicy wojennej dyskusji dotyczącej planowania gospodarczego (na bazie teorii keynesowskiej) w krajach słabiej rozwiniętych. Ta dziedzina nazywana jest dzisiaj ekonomią rozwoju. Po stronie reform (np. w zakresie własności ziemi), samostanowienia tych krajów i przeciwko dogmatom teorii wolnego handlu i przepływu kapitału (także w formie bezpośrednich inwestycji zagranicznych) opowiadali się m.in.: Kalecki (1985), G. Myrdal (1958) – teoria kumulatywnej przyczynowości, R. Prebisch (1986) – teoria podległości, F. Perroux (1960; 1962) – teoria gospodarki dominującej. Bardziej współcześni autorzy to S. Amin, D. Rodrik czy J. Stiglitz. Dowodzą oni, że próby podążania za wytycznymi teorii liberalizmu ekonomicznego zakończyły się w XX w. fiaskiem w Ameryce Południowej, Indonezji, Rosji i Europie Wschodniej, są też krytykami współczesnych procesów globalizacji i finansyzacji (Stiglitz 2004). Badania ekonomii rozwoju stanowią powrót do metody Smitha. Ich podstawą jest opis rzeczywistości, unika się w nich wysoce abstrakcyjnych, matematycznych modeli. Uwzględnione zostają specyficzne dla danego kraju czy regionu warunki instytucjonalne, takie jak stosunki władzy i własności, zwyczaje, więzi społeczne, organizacja państwa, jego skuteczność itp.

Należy podkreślić, że w ekonomii politycznej zagadnienia rozwoju regionalnego dotyczą raczej krajów, a nie obszarów danego kraju. Analiza rozwoju, np. polskich województw, niewiele może wyjaśnić, jeżeli będzie dokonywana w oderwaniu od instytucji kapitalizmu i mechanizmów jego funkcjonowania w warunkach globalnych, a także w oderwaniu od polityk prowadzonych przez państwa.

⁹ Według Careya: „Ameryka nie może się stać wielkim gospodarstwem rolnym produkującym dla miasta, które nazywa się Anglią” (za: Lipiński 1968, s. 424).

Z tego względu występuje pewna zbieżność powyższego podejścia z teorią rozwoju uzależnionego od historycznie uwarunkowanych instytucji (North 1997), M. Castellsa teorią społecznych struktur sieciowych czy W. Rostowa teorią faz rozwoju.

Przegląd i systematyka neoklasycznych teorii rozwoju przestrzeni

Źródłami współczesnych, neoklasycznych teorii rozwoju przestrzeni są (zob. Dawkins 2003; Nowak 2011): Smitha teoria wzrostu i kapitału ludzkiego, J.H. Thünera teoria lokalizacji, A. Marshalla (1925) teoria lokalizacji okręgów przemysłowych, R. Torrensa teoria przewag względnych w handlu zagranicznym (niesłusznie przypisywana Ricardowi) oraz J. Schumpetera–F. Perroux teoria innowacji – biegunów wzrostu.

Teoria przewag komparatywnych (i będąca jej modyfikacją teoria obfitości zasobów) została przeniesiona na grunt teorii rozwoju regionalnego w formie (Stackelberg, Hahne 1998; Miszczuk 2013): (1) teorii rozwoju egzogenicznego¹⁰, (2) H. Hoyta teorii bazy ekonomicznej, (3) H. Innesa teorii produktu podstawowego, (4) nowych teorii handlu, w tej grupie jest m.in. S.B. Lindera teoria ujednoczonego popytu oraz teorie internacjonalizacji firm (Tobolska 2008), (5) R. Vernona teorii cyklu produkcyjnego. Wszystkie one mają prowadzić do rozwoju przez eksport. Przypisuje się im afiliację keynesowską, ponieważ eksport jest składową popytu, lecz w tych teoriach eksport ma być wynikiem polityki produkcyjnej (prowadzonej przez firmy i władze), są to zatem koncepcje neoklasyczne. W porównaniu z klasykami, którzy zalecali stymulowanie akumulacji kapitału (poprzez leseferyzm i niskie podatki), postuluje się także zabiegi polityki interwencyjnej, co istotnie można uznać za wpływ keynesizmu. Te zabiegi obejmują: przyciąganie korporacji wytwarzających dobrze sprzedające się towary, głównie z sektorów przemysłu nowych technologii i usług wspierających, popieranie zmian technologicznych (innowacji), dywersyfikację działalności eksportowej, a w przypadku teorii produktu podstawowego – specjalizację, zmniejszanie kosztów transakcyjnych, rozwój infrastruktury transportowej i telekomunikacyjnej, instytucji finansujących, szkoleń pracowników. Regiony, które dysponują wysokim zakumulowanym kapitałem: technicznym i ludzkim oraz zdolnością wytwarzania innowacji, będą eksportować wytwory technologii i importować surowce, żywność oraz najlepsze kadry. Będą także przenosić kapitał – produkcję do krajów, gdzie siła robocza jest tańsza, uzyskując dochody z tytułu dywidend i procentów. Inwestycje bezpośrednie stanowią (w teorii cyklu produkcji) ostatni etap podporządkowywania peryferii przez regiony przodujące w rozwoju. Można

¹⁰ Identyfikowana z Benhamem, nazywana inaczej teorią rozwoju przez handel. W świetle tej teorii „swobodny handel międzynarodowy zapewni rozwój zarówno krajów zacofanych, które pomimo eksportu przede wszystkim surowców i produktów słabo przetworzonych będą korzystały z korzyści kosztów komparatywnych, jak i krajów wysoko rozwiniętych produkujących i eksportujących głównie produkty wysoko przetworzone” (Churski, *Czynniki...*, s. 18). Prowadzi to do przekonania o konieczności występowania konwergencji.

odnieść wrażenie, że w tej odsłonie neoklasyczne teorie wolnego rynku mają rację bytu wyłącznie pod warunkiem obecności interwencji władz państwowych¹¹.

W pewnym stopniu z klasycznego podejścia wywodzi się neoklasyczna teoria wzrostu (R. Solowa, T. Swanna), która stanowiła kolejny impuls dla teorii rozwoju regionalnego. Uważa się, że doprowadziła ona do powstania modelu rozwoju egzogenicznego i paradygmatu konwergencji (ma zatem wiele wspólnego w teorią F. Benhama). Teoria opiera się na nierzeczywistych założeniach i wadliwym traktowaniu kapitału (zob. Solow 1957). Mimo że została zdyskredytowana przez ekonomistów z Cambridge w Anglii (zob. przyp. 5), wciąż jest obecna w głównym nurcie ekonomii. W nowej szacie, jako nowa teoria wzrostu (P. Romera, R. Lucasa), nazywana też endogeniczną teorią rozwoju regionalnego, zaakcentowała znaczenie postępu technicznego i kapitału ludzkiego (adaptując dorobek J. Mincera, T. Schulza, G. Beckera i innych). Ten nurt badań skutkowało wysypem badań ekonometrycznych dotyczących wpływu kapitału ludzkiego na rozwój oraz na procesy konwergencji i dywergencji regionalnej. Należy dodać, że nowa teoria wzrostu zakłada, że w gospodarce opartej na wiedzy przyrost inwestycji w wiodących pod tym względem regionach może przynosić rosące przychody. W ten sposób zrywa się z paradygmatem konwergencji rozwoju i dopuszcza się rozwój spolaryzowany, a nawet uznaje się tego typu rozwój za wielce prawdopodobny (kreatorzy wiedzy będą migrować do ośrodków wzrostu, dlatego kapitał materialny *high-tech* również wybierze takie regiony). Należy powtórzyć, że głównym problemem jest takie dobranie miar kapitału materialnego i niematerialnego oraz przychodów z produkcji wiedzy (którą traktuje się jako częściowo dobro wolne), aby stworzyć metodologicznie poprawną teorię.

Przez długie lata neoklasyczna teoria wzrostu była „techniczną i tracącą związek z zastosowaniami praktycznymi” częścią ekonomii, ale ostatnio czyni się starania, aby lepiej nawiązywała do rzeczywistości. Natomiast „ekonomia rozwoju” stała się „odrębną dyscypliną naukową i posiada duży walor aplikacyjny” (Churski, *Czynniki...*, s. 2–3). Wyrazem tej zmiany w podejściu do badań zjawisk wzrostu czy rozwoju są również teorie:

- biegunów wzrostu (Perroux 1978), w tym A.O. Hirschmana teoria polaryzacji-przesączenia, model rdzenia i peryferii (Friedmann 1974), teoria J.R. Lasuena (Stackelberg Hahne 1998);
- tworzone na podstawie badań skupisk produkcyjnych, takie jak: teoria gron – klastrów (M.E. Porter) i pokrewne koncepcje elastycznej produkcji i specjalizacji (M. Piore, C. Sabel, M. Storper), nowych dystryktów przemysłowych (G. Becattini, A. Markusen), terytorialnych systemów produkcyjnych (badacze europejscy skupieni w Groupe de Recherche Européen sur les Milieux Innovateurs, GREMI) oraz aglomeracji elastycznej produkcji (A. Scott);

¹¹ Oto przykładowe stwierdzenie odnoszące się akurat do nowej teorii handlu: „od władz publicznych wymagane jest zaangażowanie na rzecz inwestycji infrastrukturalnych, wspierania instytucji finansowych, działalności szkoleniowej i innych inicjatyw pogłębiających specjalizację produkcyjną. Ponadto władze powinny wspierać działalność eksportową oraz **popierać na arenie międzynarodowej zasady swobodnego handlu**” [wyróżnienie – M.H.] (Grosse 2002, s. 26–28).

a także koncepcje: lokalnego środowiska innowacyjnego (GREMI), regionu uczącego się (B.T. Asheim, R. Florida), regionalnych systemów innowacji (H.J. Braczyk, P. Cooke, M. Heidenreich), miast globalnych lub światowych (J. Friedmann, S. Sassen) (Smętkowski 2001; Grosse 2002; Olejniczak 2003; Mischuk 2013). Sam fakt mnogości nazw (określających w sumie to samo) świadczy o tym, że mamy do czynienia nie tyle z „teorią”, ile z opisem zaobserwowanych przykładów i strategii rozwoju. Zestaw działań wpierających rozwój rekomendowany do wprowadzenia w polityce władz jest właściwie ten sam co w przypadku teorii omawianych wcześniej. Z większym naciskiem mówi się o transferze wiedzy i współpracy między instytucjami wytwarzającymi innowacje. Ponadto twórcy teorii skupisk produkcyjnych akcentowali znaczenie czynników pozaekonomicznych rozwoju, w szczególności odpowiednią politykę władz zmierzającą do budowania kapitału społecznego.

Należy jeszcze wspomnieć o Thünera teorii lokalizacji, rozwijanej przez A. Webera, E. Hoovera, W. Christallera, W. Isarda czy A. Löschę (1961), która wyjaśnia procesy zagospodarowania przestrzeni na gruncie analizy techniczno-ilościowej. Podstawowym wyznacznikiem tych procesów są koszty transportu fizycznych ilości towarów z peryferii do centrum. Chociaż takie podejście świetnie wpisuje się w mikroekonomiczno-ilościową ekonomię neoklasyczną, różne czynniki sprawiły (m.in. zawiły styl pisarski Thünera, brak tłumaczeń niemieckich autorów na język angielski, matematyczne formuły), że teoria ta przez długie lata znajdowała się poza głównym nurtem ekonomicznym. Jednakże opinia M. Blauga (1994), jakoby „[k]lasyczna teoria lokalizacji, pomimo obiecujących początków, z biegiem czasu okazała się czymś w rodzaju ślepej uliczki teoretycznej”, okazała się błędna. Koncepcje te, wykorzystywane głównie przez geografów, zostały w latach 90. ubiegłego stulecia „przywrócone” ekonomii dzięki zaproponowanej przez P. Krugmana teorii nowej geografii ekonomicznej, NGE¹². Pewne podobieństwo do tej teorii wykazuje przedstawiona przez Scotta typologia rodzajów przestrzennej lokalizacji działalności gospodarczej, oparta na kosztach transakcyjnych i efektach zewnętrznych (Gorzelać, Smętkowski 2005). Nieco na wyrost nazywa się NGE nową teorią spolaryzowanego rozwoju

¹² NGE jest wysoce zmatematyzowaną teorią uwzględniającą: (1) konsekwencje niedoskonałej konkurencji i korzyści skali w przemyśle, (2) koszty transportu (w formie utraty ilości przewożonych dóbr przemysłowych; żywnością się nie handluje), (3) popyt, (4) mobilność czynników produkcji (w najprostszym modelu rolników uważa się za niemobilnych a pracowników przemysłu – za mobilnych w długim okresie, rolnictwo za konkurencyjne i wykazujące stałe korzyści skali; ponadto żywność stanowi *numeraire*, czyli jednostkę przeliczeniową, a płace są jedynym dochodem). Według tej teorii istnieją czynniki odśrodkowe (sprzyjające rozproszeniu) i dośrodkowe (sprzyjające koncentracji przestrzennej działalności gospodarczej). „Te, które skłaniają do inwestowania w danym regionie, to między innymi czerpanie korzyści [ze] skali i [z] powiązań dostawców i odbiorców, a [z] punktu widzenia pracowników [...] wyższe płace. Jako siły odpychające, zniechęcające do lokalizowania działalności w pewnym miejscu uznać można ceny czynników produkcji – wysokie ze względu na duży popyt. Na te siły odśrodkowe i dośrodkowe działają dodatkowo inne czynniki, np. koszty transportu uzależnione od stopnia integracji i mobilności siły roboczej, na którą wpływają z kolei takie czynniki, jak: język, kultura, religia” (Götz 2010; zob. też: Zaucha 2008).

(Churski, *Obszary...*). Skoro poszukuje się w niej stanu równowagi cząstkowej, czy nawet ogólnej, jest to typowo neoklasyczna abstrakcja. Ważne jednak, że w pewnych swoich modelach teoria ta prowadzi do wniosku, że rozwój w przestrzeni jest i będzie spolaryzowany. Ostatecznie, ta „odgrzana” teoria lokalizacji jest właściwie uwzględniającą logistykę nową teorią handlu (na niekonkurencyjnych rynkach), a jej autor uważa ją też za teorię aglomeracji-peryferii (Krugman 2010).

Teorie neoklasyczne – krytyka

Niezależnie od źródeł, z jakich wypływają wskazane teorie, koncepcje czy modele, niemal wszystkie zmierzają ku paradygmatowi nie zrównoważonego (spolaryzowanego) rozwoju i tym samym coraz rzetelniej opisują rzeczywistość, spłacając trybut Schumpeterowi, twórcy teorii nierównowagi oraz, zapewne nieświadomie, Marksowi i Kaleckiemu, którzy dowiedli, że kapitalizm jest ustrojem sprzeczności i cyklicznych kryzysów.

Pojęcia rozwoju egzo- i endogenicznego przestają być adekwatne. Ten ostatni model jest łączony z nową teorią wzrostu – dziełem Romera i Lucasa, których nie można uznać za zwolenników ingerencji państwa w gospodarkę. Jednocześnie w teorii endogenicznego rozwoju regionalnego podkreśla się znaczenie polityki na rzecz wspierania wewnętrznych zasobów danego obszaru. Rozwój nazywany endogenicznym jest zatem wynikiem mieszanki czynników egzo- i endogenicznych. Taki obrót sprawy ujawnia, że teorie czerpiące z wolnorynkowego liberalizmu pod wpływem praktyki przeistaczają się w teorie interwencjonizmu.

Przyczyn spolaryzowanego rozwoju upatruje się w rosnącym znaczeniu informacji, wiedzy, innowacji, kapitału ludzkiego, kapitału społecznego, czyli współpracy w nowych sieciowych organizacjach. Ponadto coraz częściej prowadzi się długookresową analizę produkcji, uwzględniając aspekt przyrodniczo-energetyczny. Obie te przesłanki otworzyły drogę dla koncepcji rozwoju zrównoważonego, której prekursorem był Sismondi (postulował rządową politykę ochrony konkurencji oraz politykę społeczną – instytucje ochrony konkurencji i pracowników). Jest to również kontynuacja teorii reprodukcji przedstawionej przez Marksa, który był pierwszym ekonomistą uwzględniającym nie tylko aspekt społeczny, ale też przyrodniczy (Marks 1968). Postulat prowadzenia polityki rozwoju tego typu wynika z faktu, iż rozwój kapitalistyczny z natury jest nie zrównoważony. Niektórzy naukowcy oraz decydenci polityczni uznali, że pewne tego konsekwencje są nieakceptowalne i wymagają przeciwdziałania (każda polityka wynika ze sprzeciwu wobec naturalnego biegu spraw).

Z punktu widzenia ekonomii politycznej wobec wskazanych w poprzedniej części teorii można wysunąć następujące zastrzeżenia:

(1) Teorie neoklasyczne są do siebie podobne, stosują te same metody analizy, uwypuklona jest raczej łatwo dostrzegalna powierzchnia zjawisk, a nie istota procesów społeczno-ekonomicznych. Nie uwzględnia się: klas społecznych, kwestii podziału dochodu, zagadnienia zysku – przyczyn i skutków, ewolucji systemów

gospodarczych wraz ze sprzecznościami między siłami wytwórczymi a stosunkami produkcji¹³.

(2) Zgodnie z neoklasyczną tendencją do kawałkowania teorii ekonomii teorię kapitału ludzkiego oddziela się od teorii kapitału rzeczowego; w teorii wzrostu zlekceważono problem mierzenia „tradycyjnego” kapitału, tak samo lekceważy się problem mierzenia wiedzy (przychodów z niej osiągniętych), w efekcie stosuje się inne miary względem obydwu tych typów kapitału. Używane w teoriach regionalnych pojęcia, takie jak rozwój, innowacja i innowacyjność, konkurencyjność, są ogólnikowe i liczone nieadekwatnymi teoretycznie miernikami; wiodącą miarą dla zjawisk określanymi tymi pojęciami jest z reguły PKB (a więc poruszamy się w ramach teorii wzrostu); jeśli różnorodne wskaźniki innowacji, kapitału ludzkiego i wiedzy są powiązane wysoką korelacją z PKB, to rzekomo świadczą o wysokim poziomie tych czynników produkcji (Smętkowski, Wójcik 2009). Nadmierne mnożenie odmian kapitału ludzkiego (kapitał społeczny, relacyjny, zaufania, intelektualny, strukturalny itd.) prowadzi ekonomistów, statystyków i geografów do nadawania przesadnej naukowej rangi takim koncepcjom jak zaproponowana przez Floridę koncepcja miejskiej klasy kreatywnej¹⁴.

(3) Wielkie znaczenie dla rozwoju, wiedzy, innowacji mają mieć metropolie (i klasa kreatywna), które tym się różnią od będących tworem przemysłowym aglomeracji, że dominują w nich usługi. Jednocześnie twierdzi się, że to metropolie są nośnikami globalizacji, w nich lokują się korporacje, skupiają się przepływy czynników produkcji i innowacje. Wydaje się jednak, że rozrost metropolii i usług tam świadczonych jest raczej skutkiem postępów osiągniętych w przemyśle¹⁵, a także wynikiem przemian kapitalizmu, w którym coraz większą rolę odgrywają długi pieniężne (i sprzężone z nimi aktywa finansowe, a wraz z nimi instytucje finansowe), emitowane w różnej formie. Metropolie są wielkimi pochłaniaczami zasobów (są najbardziej zadłużonymi miejscami w przestrzeni) i niekoniecznie dostarczają prawdziwych innowacji. W metropoliach wytwarza się też pseudowiedzę (w internecie, mediach gazetowych i telewizyjnych, na uczelniach), pseudoinnowacje (nowe gadżety obdarzone złudzeniem nowej funk-

¹³ Te sprzeczności mają postać bezrobocia, ubóstwa i patologii społecznych, występujących w krajach rozwiniętego kapitalizmu jednocześnie z ogromnym bogactwem skupionym w nielicznych rękach, a w krajach rozwijających się, takich jak Indie – postać partyzantki zasilanej przez wieśniaków walczących z siłami rządowymi o swoje ziemie. Podobne konflikty wybuchały i wybuchają w Ameryce Południowej (Klein 2008; Domosławski 2013; Roy 2014).

¹⁴ Zdaniem Floridy (2010): kapitał więzi społecznych jest przeszkodą w rozwoju, natomiast atomizacja społeczeństwa – czynnikiem sprzyjającym; klasa kreatywna – siła sprawcza rozwoju – chce być anonimowa i stanowi ją poeci, pisarze, wykładowcy, artyści, aktorzy, projektanci, twórcy mody, architekci, liderzy modnych towarzystw; miarą tej rzekomo kreatywnej klasy jest *bohemian index* (indeks bohemy), *gay index* (indeks homoseksualizmu, uznawany za miarę tolerancji w miastach poszukiwanych przez klasę kreatywną) oraz wskaźnik „odlotowości miasta”, który pozwala mierzyć bujność nocnego życia. Ta koncepcja została bezkrytycznie przyjęta przez Kopel (2007) (ten artykuł był przez ekonomistów akademickich cytowany kilkakrotnie i bez zastrzeżeń). Natomiast doczekała się krytyki ze strony socjologa; zob. Kukołowicz (2012).

¹⁵ Smętkowski (2001, s. 84), wbrew przyjętej w opracowaniu tezie, podaje dane, z których wynika, że światowa urbanizacja w latach 1975–1995 była wynikiem uprzemysłowienia krajów rozwijających się.

cjonalności), zbędne usługi (marketing dla korporacji, brokerzy FOREX, serwisy informacyjne dla spekulantów finansowych). Z reguły w miastach skupiają się problemy społeczne (bezrobocie, przestępczość, zanieczyszczenie środowiska, zawłaszczanie przestrzeni i krajobrazu, m.in. w wyniku nieładu architektonicznego i w zakresie reklamy wielkopowierzchniowej). Równie dobrze można by traktować metropolie jak siedliska nowej nadbudowy społecznej. Ta nieprodukcyjna klasa stanowi przytłaczającą większość względem prawdziwej elity kreatywnej, którą stanowią przede wszystkim inżynierowie, konstruktorzy, wynalazcy i naukowcy zajmujący się dziedzinami ścisłymi, a także kompetentni ekonomiści, socjologowie i politycy, którzy – rozumiejąc, czym jest gospodarka i społeczeństwo – dobrze uczą młodzież i proponują odpowiednie uregulowanie stosunków produkcji i podziału (Nawrotek 2012; Harvey 2012).

(4) Wnioski wyciągane w obrębie teorii głównego nurtu w zakresie polaryzacji rozwoju i dywergencji międzyregionalnej najczęściej przybierają ogólne sformułowania dotyczące: kluczowej roli wiedzy, innowacji, technologii czy kapitału ludzkiego; konieczności bycia konkurencyjnym i innowacyjnym, dostosowywania się do zmian oraz uzyskiwania efektów dyfuzji typu *spill-over* itp. Ta nomenklatura stanowi zasłonę dymną dla roli międzynarodowego kapitału w procesach rozwoju. Rzadko zdarzają się też bardziej krytyczne i obiektywne spostrzeżenia dotyczące: „kierowniczej roli centrum (metropolii)” i „kolonizowania peryferii” oraz konieczności konkurowania kapitału niemobilnego (mieszkańców-pracowników i ich reprezentantów, przy czym to raczej samorządy niż rządy) o względy tzw. kapitału nomadycznego. Jakby mimochodem i nie wprost pisze się, że jest to skutek globalizacji kapitalizmu i jej siły napędowej, a więc zysków międzynarodowych korporacji finansowych i przemysłowych.

(5) Mimo mnogości teorii, koncepcji czy modeli trzeba stwierdzić, że właściwie wszystkie akcentują te same prawidłowości rozwoju i postulują te same działania władz publicznych. Nie słyhać sprzeciwu czy kontrargumentów wobec tezy, że polityka rządowa musi (powinna) ustąpić miejsca polityce regionalnej/ lokalnej (choć tezę tę podważają sukcesy krajów, które prowadzą aktywną politykę przemysłową, jak również porażki tych, które jej nie prowadzą) (Tsuru 1986; Amsden 1987; Rodrik 1995; Wade 2008; Castells, Himanen 2009; Kędzierski 2013; Kightley 2013) i że ta ostatnia ma być wiodącą polityką (endogenicznego) rozwoju kraju, ma stymulować innowacje, zmiany technologiczne, rozwój kapitału ludzkiego, wspierać instytucje otoczenia biznesu, sieci współpracy i transferu wiedzy. Niniejsza teza jest realizowana w Polsce, gdzie rząd przekazuje kolejne kompetencje samorządom i organizacjom pozarządowych (oraz sferze prywatnej – rynkowej), tak jakby ten poziom administracji mógł poradzić sobie z problemami. Oznacza to ignorowanie faktu, że role zostały już krajom i jego regionom przypisane przez międzynarodowy kapitał i może to zmienić jedynie zdecydowana polityka państwa (polityka samorządu może być tylko pomocnicza), która przynajmniej do pewnego momentu jest w opozycji do procesu nazywanego globalizacją, będącego w istocie kolejnym etapem kolonizacji świata przez korporacje wspierane przez swoje rządy (Amin 2004, 2007; *Straty...* 2012).

Zliberalizowanie procesu globalizacji (trwające od lat 70. XX w.) stanowiło szok dla nieprzygotowanych na to krajów, ale też wielką szansę na odniesienie sukcesu przez kraje przygotowane (takie jak Japonia, Korea czy Chiny). Kraje Europy Wschodniej, które w latach 90. XX w. wróciły do kapitalizmu, należały raczej do tej pierwszej grupy. W Polsce systematycznie rezygnowano z prowadzenia na poziomie rządu polityki rozwoju społeczno-gospodarczego (dodatkowo, rezygnacja z pewnych elementów polityki makroekonomicznej nastąpiła w konsekwencji wstąpienia do Unii Europejskiej¹⁶) i niemal cały ciężar prowadzenia takiej polityki spadł na świeżo powołane samorządy. Wskutek braku odpowiednich działań władzy publicznej, np. w dziedzinie transportu publicznego, edukacji, ochrony zdrowia czy zagospodarowania odpadów, powoli „przepelza” na rynek. Ale skoro feudalizm, zabory i pseudosocjalizm (a obecnie – kapitalizm) utrwały nieufność i egoistyczną zaradność, dlatego też obywatele do dzisiaj nie są w stanie sprawić, aby funkcje prawodawcze i wykonawcze przypadały osobom będącym prawdziwą intelektualną elitą, a rekrutacja samorządowców i parlamentarzystów nie różni się specjalnie pod względem rezultatów. Przy braku odpowiedniej polityki europejskiej i narodowej globalne procesy rozwoju kapitalizmu powodują zrównywanie płac do najniższego poziomu na światowych rynkach pracy i wprowadzają gospodarkę w dryf. O produkcji i wielkości zatrudnienia w Polsce decydują raczej korporacje międzynarodowe, a o ich roli świadczy udział zagranicznego kapitału w przemyśle – ok. 45%, w zatrudnieniu – 30% (nie licząc mikrofirm) oraz w eksporcie i imporcie – ok. 3/5, oraz w pewnym stopniu – euro z budżetu UE i przyjęte zasady ich wydatkowania.

Podsumowanie – ku teorii przestrzennego rozwoju w kapitalizmie

Neoklasyczna literatura ekonomiczna odeszła od metod analizy i od poziomu wyznaczonego przez teoretyków ekonomii politycznej (Smitha, Ricarda, Marksa, Kaleckiego, Robinson, Sraffę, Pasinettiego, Garegnaniego), co jest konsekwencją wadliwej edukacji ekonomicznej, inflacji liczby przyznawanych tytułów naukowych, zarażenia ekonomii i socjologii „chorobą” nadmiernej proliferacji (odkąd np. finanse i bankowość uznane zostały za część ekonomii, możliwe jest uzyskanie doktoratu z ekonomii mimo braku wiedzy z zakresu teorii kapitału), sprzężenia interesów elit ekonomicznych i świata nauki. Wprawdzie można zaobserwować zbliżanie się obydwu nurtów na gruncie ekonomii rozwoju, ale i tutaj daje się odczuć ideologizację, czy też walkę ideologii (Rostow nazwał swoją teorię rozwoju przymiotnikiem „niemarksistowska”, a Hobson, Nurkse i Myrdal również się starali, by nie identyfikować ich z marksowskimi teoriami) oraz selektywne postrzeganie kluczowych instytucji kapitalizmu: własności i podziału. Przybliżanie neoklasycznych abstrakcji do praktyki jest zauważalne, lecz wydaje się, że niezbędny jest powrót do teorii rozwoju (regionalnego), mających swoje źródła w klasycznej i współczesnej ekonomii politycznej, uwzględniających

¹⁶ Ponadto organy UE dążyły do tego, by w większym stopniu współpracować z mniejszymi i słabszymi partnerami regionalnymi niż z silniejszymi rządami narodowymi.

kapitalistyczne reguły gry, w szczególności w zakresie podziału. Wtedy będziemy w stanie właściwie naświetlić kwestie wzrostu, rozwoju (także regionalnego) i kapitału w globalnej gospodarce.

Teoria ekonomii politycznej i doświadczenia krajów, które osiągnęły sukces gospodarczy, prowadzą do wniosku, że rozwój społeczny w warunkach globalnego kapitalizmu można osiągnąć dzięki zintegrowanej państwowej polityce rozwoju przemysłu i wiedzy, a to co nazywa się wolnymi, konkurencyjnymi rynkami, raczej szkodzi niż pomaga. Polityka ta musi obejmować edukację, naukę, badania i rozwój, działania proeksportowe oraz redystrybucyjne i jednocześnie musi być osadzona w szerszym kontekście polityki rozwoju: kultury i stosunków społecznych.

To, co dzieje się w rozwoju regionalnym, jest wynikiem kapitalistycznych reguł gry. Rozwinęły się miasta, ponieważ kapitalizm (poprzez akumulację kapitału i postęp techniczny w przemyśle oraz rolnictwie) doprowadził do migracji zbędnej na wsi ludności do miast, do upadku rzemiosła, do rozwoju rynków pracy skoncentrowanych w miastach. Sukces kapitalizmu, polegający na zdolności do produkcji masowych ilości towarów (odbywającej się w wielkich korporacjach), doprowadził do powstania szerokiej nadbudowy: wytworzyły się gałęzie usługowe gospodarki, takie jak usługi transferu pieniędzy i spekulacji finansowych, wyższe szkoły, kino, telewizja, widowiska sportowe itp. Można było także powiększyć sferę usług publicznych finansowanych z podatków: administrację, edukację, zdrowie. Te wszystkie usługi przyczyniły się do rozwoju miast europejskich, północnoamerykańskich, australijskich. Jednakże ten rozwój jest uwarunkowany produkcją pochodzącą z rolnictwa i przemysłu, która wytwarza się na peryferiach wielkich miast (w przypadku wyrobów przemysłowych tymi peryferiami są miasta azjatyckie).

W nowych warunkach globalnego i liberalnego kapitalizmu powstaje mnóstwo różnych „teorii” rozwoju regionalnego opartych na przykładach skutecznych strategii realizowanych w różnych miejscach. Większość z nich to raczej opisy działań „marketingowych”, które obrazują, jak dany region może zdobyć przewagę konkurencyjną względem innych regionów i przyciągnąć popyt zagraniczny. Nie odnoszą się one do istoty kapitalistycznego procesu rozwoju, lecz poprzestają na jednym elemencie, który ten rozwój charakteryzuje: konkurencji. Komentatorzy ekonomiczni i naukowcy głównego nurtu powtarzają, że trzeba być „konkurencyjnym”, „elastycznym”, gotowym do zmian (np. do zmiany zawodu, miejsca zamieszkania), innowacyjnym, że trzeba ciągle zdobywać wiedzę i powiększać kapitał ludzki. Za tymi eufemizmami kryje się rzeczywisty przymus konkurowania, który dotyka pracowników (konkurowanie o pracę), mieszkańców danego obszaru i władze lokalne, które ich reprezentują (konkurowanie o inwestorów), małe firmy (konkurowanie o przywilej istnienia w globalnej gospodarce opanowanej przez wielkie korporacje). Jednocześnie, po stronie dostawców towarów (i pieniędzy) jest to konkurencja pozorna, ponieważ pozycja wiodących koncernów przemysłowych i banków jest raczej niezagrożona. To strona słabsza – pracownicy i ich reprezentanci (władze samorządowe) – jest zmuszona konkurować o kapitał.

Literatura

- Amin S., 2004, *Zmurszały kapitalizm*, tłum. R. Wojna, Z.M. Kowalewski, Warszawa: Dialog.
- Amin S., 2007, *Wirus liberalizmu: permanentna wojna i amerykańizacja świata*, tłum. A. Łukomska, Warszawa: Książka i Prasa.
- Amsden A., 1987, „The paradigm of late industrialization”, *Political Economy. Studies in the Surplus Approach*, t. 3, nr 2, s. 133–159.
- Blaug M., 1994, *Teoria ekonomii: ujęcie retrospektywne*, tłum. I. Budzyńska et al., Warszawa: PWN.
- Castells M., Himanen P., 2009, *Spoleczeństwo informacyjne i państwo dobrobytu*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Churski P., b.r., *Czynniki rozwoju regionalnego w świetle koncepcji teoretycznych*, <http://www.staff.amu.edu.pl/~chur/bibliografia/CZYNNIKI%20ROZWOJU%20REGIONALNEGO%20.pdf> [dostęp: 02.08.2015].
- Churski P., b.r., *Obszary wzrostu i obszary stagnacji gospodarczej – kontekst teoretyczny*, <http://www.staff.amu.edu.pl/~chur/bibliografia/RAZEM.docx> [dostęp: 02.08.2015].
- Dawkins C., 2003, „Regional development theory: Conceptual foundations, classic works, and recent developments”, *Journal of Planning Literature*, t. 18, nr 2, s. 131–172.
- Domosławski A., 2013, *Śmierć w Amazonii*, Warszawa: Wielka Litera.
- Florida R., 2010, *Narodziny klasy kreatywnej*, tłum. T. Krzyżanowski, M. Penkala, Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Friedmann J., 1974, „Ogólna teoria rozwoju spolaryzowanego”, *Przegląd Zagranicznej Literatury Geograficznej*, nr 1–2, s. 18–33.
- Garegnani P., 1967, „Zagadnienia kapitału w teoriach produktywności krańcowej”; „Mierzenie kapitału w ricardowskiej teorii wartości i podziału”, w: D. Tosi, M. Nuti (wybór), *Problemy teorii ekonomii i wzrostu gospodarczego: z prac ekonomistów włoskich*, tłum. A. Addeo et al., Warszawa: PWN.
- Gorzela G., Smętkowski M., 2005, „Rozwój metropolii w gospodarce informacyjnej: znaczenie układu globalnego i regionalnego”, *Studia Regionalne i Lokalne*, nr 2(20), s. 5–23.
- Götz M., 2010, „Podstawowy model nowej ekonomii geograficznej a przypadek Niemiec – próba oceny”, *Studia Ekonomiczne*, nr 1(LXIV), s. 81–101.
- Grosse T.G., 2002, „Przegląd koncepcji teoretycznych rozwoju regionalnego”, *Studia Regionalne i Lokalne*, nr 1(8), s. 25–48.
- Hales J., 1958, „Rozprawa o wspólnym pożytku królestwa Anglii”, w: *Merkantylizm i początki szkoły klasycznej. Wybór pism ekonomicznych XVI i XVII wieku*, wyb. E. Lipiński, przeł. Cz. Znamierowski, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Harcourt G.C., 1975, *Spory wokół teorii kapitału*, tłum. L. Żurawicki, Warszawa: PWE.
- Harvey D., 2012, *Bunt miast: prawa do miasta i miejska rewolucja*, tłum. A. Kowalczyk et al., Warszawa: Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana.
- Heilbroner R., 1985, „Ekonomia a rzeczywistość”, w: J. Grosfeld (wybór i tłum.), *Ponad ekonomią*, Warszawa: PIW.
- Kalecki M., 1980, „Teoria dynamiki gospodarczej”, w: idem, *Dziela*, t. 2, Warszawa: PWE.
- Kalecki M., 1985, *Dziela*, t. 5, Warszawa: PWE.
- Keynes J.M., 1985, *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*, tłum. M. Kalecki, S. Rączkowski, Warszawa: PWN.

- Kędzierski, M., 2013, *Industrializacja Korei Południowej – co Polska może wykorzystać?*, Warszawa: Instytut Sobieskiego.
- Kightley M., 2013, *Polityka i reformy Park Chung Hee jako źródło gospodarczego skoku Korei Południowej*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza SGH.
- Klein N., 2008, *Doktryna szoku: jak współczesny kapitalizm wykorzystuje klęski żywiołowe i kryzysy społeczne*, tłum. H. Jankowska, Warszawa: Muza.
- Kopel A., 2007, „Klasa kreatywna jako czynnik rozwoju miast”, *Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Humanitas*, nr 1, s. 51–58, <http://sbc.org.pl/Content/7681/kopel.pdf> [dostęp: 02.08.2015].
- Krugman P., 2010, „Rewolucja rosnących przychodów w handlu i geografia”, *Gospodarka Narodowa*, nr 11–12 (231–232), s. 1–17.
- Kukołowicz T., 2012, „Ponowoczesność oczami geografa (recenzja z: Richard Florida: *Narodziny klasy kreatywnej oraz jej wpływ na przeobrażenia w charakterze pracy, wypoczynku, społeczeństwa i życia codziennego*)”, *Studia Socjologiczne*, nr 3(206), s. 163–169.
- Lipiński E., 1968, *Historia powszechnej myśli ekonomicznej do roku 1870*, Warszawa: PWN.
- Lösch A., 1961, *Gospodarka przestrzenna: teoria lokalizacji*, tłum. K. Dziewoński, W. Lissowski, Warszawa: PWE.
- Marks K., 1968, *Kapitał*, t. 1, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Marshall A., 1925, *Zasady ekonomiki*, t. 1, tłum. C. Znamierowski, Warszawa: Wydawnictwo M. Arcta.
- Miszczuk A., 2013, *Uwarunkowania peryferyjności regionu przygranicznego*, Lublin: Norbertinum.
- Myrdal G., 1958, *Teoria ekonomii a kraje gospodarczo nierozwinięte*, tłum. S. Ficowski, Warszawa: PWG.
- Nawratak K., 2012, *Dziury w całym: wstęp do miejskich rewolucji*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- North D.C., 1997, *Process of Economic Change*, Working Paper, nr 1997/128, http://www.wider.unu.edu/publications/working-papers/previous/en_GB/wp-128/?textsiz=2 [dostęp: 02.08.2015].
- Nowak P., 2001, *Nowy paradygmat rozwoju regionalnego na przykładzie wybranych regionów Europy zachodniej*, rozprawa doktorska, Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu, www.wbc.poznan.pl/Content/178703/NowakPiotrS4240.pdf [dostęp: 02.08.2015].
- Olejniczak K., 2003, „Apetyt na grona? Koncepcja gron oraz koncepcje bliskoznaczne w teorii i praktyce rozwoju regionalnego”, *Studia Regionalne i Lokalne*, nr 2(12), s. 55–77
- Osiatyński J., 1978, *Kapitał, podział, wartość*, Warszawa: PWN.
- Pasinetti L., 1974, *Growth and Income Distribution: Essays in Economic Theory*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Pasinetti L., 1981, *Structural Change and Economic Growth: A Theoretical Essay on the Dynamics of the Wealth of Nations*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Perroux F., 1960, „Teoria gospodarki dominującej a równowaga międzynarodowa”, „Problematyka powiązanego wzrostu gospodarczego”, w: Z. Kamecki, J. Sołdaczuk (wybór, red.), *Teoria i polityka handlu międzynarodowego w kapitalizmie*, Warszawa: PWG.
- Perroux F., 1962, „Gospodarka dominująca a typy sytuacji monopolistycznych”, w: E. Nabel, D. Sokołow (wybór, red.), *Teoria konkurencji monopolistycznej*, Warszawa: PWE.

- Perroux F., 1978, „Uwagi o pojęciu «biegun wzrostu»”, *Przegląd Zagranicznej Literatury Geograficznej*, nr 3–4, s. 26–40.
- Prebisch R. (1986), „Ameryka Łacińska jako peryferie globalnego kapitalizmu”, w: S. Tsuru (red.), *Zasoby ludzkie, zatrudnienie i rozwój*, Warszawa: PWN.
- Ricardo D., 1957, *Zasady ekonomii politycznej i opodatkowania*, tłum. J. Drewnowski, Warszawa: PWN.
- Robinson J. (1973), *Herezje ekonomiczne*, tłum. J. Osiatyński, Warszawa: PWE.
- Rodrik D., 1995, „Getting interventions right: How South Korea and Taiwan grew rich”, *Economic Policy*, t.10, nr 20, s. 53–107.
- Roy A., 2014, *Indie rozdarte: jak rozpada się największa demokracja na świecie*, tłum. K. Umiński, M. Umińska, Warszawa: Wielka Litera.
- Sismondi J.C.L. Simonde de, *Nowe zasady ekonomii politycznej*, t. 1–2, tłum. W. Gielżyński, Warszawa: PWN.
- Smętkowski M., 2001, „Nowe relacje między metropolią i regionem w gospodarce informacyjnej”, *Studia Regionalne i Lokalne*, nr 4(7), s. 83–101.
- Smętkowski M., Wójcik P., 2009, „Rozwój regionalny w Europie Środkowo-Wschodniej”, *Studia Regionalne i Lokalne*, nr 4(38), s. 39–66.
- Smith A., 1954, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, t. 1–2, tłum. G. Wolff et al., Warszawa: PWN.
- Snowden B., Vane H., Wynarczyk P., 1998, *Współczesne nurty teorii makroekonomii*, tłum. A. Szeworski, Warszawa: Wydawnictwo naukowe PWN.
- Solow R., 1967, *Teoria kapitału i stopa przychodu*, tłum. J. Chodorowski, Warszawa: PWN.
- Sraffa P., 1965, *Produkcja towarów za pomocą towarów*, tłum. J. Chodorowski, Warszawa: PWN.
- Stackelberg K., Hahne U., 1998, „Teorie rozwoju regionalnego”, w: S. Golinowska (red.), *Rozwój ekonomiczny regionów. Rynek pracy. Procesy migracyjne*, Warszawa: IPiSS.
- Stiglitz J., 2004, *Globalizacja*, tłum. H. Simbierowicz, Warszawa: PWN.
- Straty w potencjale polskiego przemysłu i jego ułomna transformacja po 1989 roku. Wizja nowoczesnej reindustrializacji Polski, Raport Polskiego Lobby Przemysłowego*, 2012 <http://www2.plp.info.pl/wp-content/uploads/2012/12/Raport-o-przemysle.pdf> [dostęp 02.08.2015].
- Sweezy P., 1957, *Teoria rozwoju kapitalizmu*, tłum. E. Lipiński, Warszawa: PWN.
- Tobolska A., 2008, „Przestrzenne aspekty ekspansji zagranicznej korporacji międzynarodowych w koncepcjach internacjonalizacji”, w: T. Czyż, T. Strykiewicz, P. Churski (red.), *Nowe kierunki i metody w analizie regionalnej*, Biuletyn Instytutu Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej UAM, Seria Rozwój Regionalny i Polityka Regionalna nr 3, Poznań: UAM.
- Tsuru S., 1986, „Rozwój gospodarczy i zasoby ludzkie: doświadczenie Japonii”, w: S. Tsuru (red.), *Zasoby ludzkie, zatrudnienie i rozwój*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Wade R.H., 2008, „How can middle-income countries escape ‘gravity’ and catch up with high-income countries? The case for open economy industrial policy”, *Halduskultuur*, t. 9, s. 12–29.
- Zaucha J., 2008, „Ziemia i przestrzeń w procesie wytwarzania. Ewolucja spojrzenia”, w: P. Kulawczuk, E. Kwella (red.), *Stymulowanie rozwoju społeczno-gospodarczego. Teoria i praktyka*, Sopot: Fundacja Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego.